Nr. 15 Wtorek, dnia 15-go stycznia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 53-66. Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Obrady „Piasta"

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Od dwuch dni odbywa się w Warszawie w gmachu sejmu zjazd rady naczelnej P. S. L. „Piasta".

Po zagajeniu obrad przez prezesa rady Witosa, złożył on swoim zwyczajem piastowaną godność. Rada naczelna „rezygnacji" tej oczywiście nie przyjęła, wobec czego poseł Witos objął przewodnictwo.

W obradach piastowcy wypowiadają się o stosunku do Rządu.

Na tem tle zarysowała się różnica poglądów.

Przedstawiciele Małopolski są bardziej opozycyjni, podczas gdy poznańczycy i kongresowiacy bronią stanowiska bardziej oportunistycznego, aby nie wykazać społeczeństwu, że parlament jest niezdolny do pracy.

Pan. min. Składkowski
u p. min. Cara

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W dniu wczorajszym p. minister Spraw Wewnętrznych generał Składkowski przybył o godz. 12 w południe do gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie odbył krótką konferencję z p. ministrem Carem.

Delegacja notarjuszów
u p. min. Sprawiedliwości

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

P. mnister Sprawiedliwości Stanisław Car udzielił dłuższej audjencji prezydjum zarządu głównego zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych w składzie pp.: Hubnera, Hetlingera, Olewskiego i Brodowskiego, którzy przybyli, aby się przedstawić nowemu ministrowi Sprawiedliwości, a następnie poruszyli kilka spraw aktualnych ogółu notarjuszów i pisarzy hipotecznych.

Zaspy śnieżne
tamują ruch kolejowy

LWXW, 14.1. Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje, że z powodu zasp śnieżnych wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na linji Lwów — Podzamcze — Podhajce, a następnie na linji Tarnopol — Zbaraż — Łanówka, na odcinkach Sapieżanka — Krystynopol oraz na odcinku Radziechów. (PAT)

Budżety Ministerstw: Handlu i Przemysłu
Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów
w sejmowej komisji budżetowej
Na miejsce nieobecnego generalnego referenta budżetu posła B. B. Krzyżanowskiego, poseł Byrka został generalnym sprawozdawcą

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przewodniczący pos. Byrka, który po parodniowej niedyspozycji przy szedł już do zdrowia, otworzył posiedzenie komisji, oświadczając na wstępie, że w dniu 11 bm. **otrzymał pismo od generalnego referenta budżetu prof. Krzyżanowskiego, że z powodu choroby w rodzinie nie może on przybyć do Warszawy i składa referat.**

Pos. Byrka prosi więc o składanie kandy datur na generalnego sprawozdawcę. Po krótkiej dyskusji farmalnej pos. Polakiewicz zgłasza kandydaturę pos. Byrki. Wobec tego, że innej kandydatury nikt nie zgłosił, **pos. Byrka referat przyjął.**

Przystąpiono następnie do głosowania nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Przmysłu i Handlu.

Przed głosowaniem sprawozdawca poseł Zarański uzupełnia swój referat, zgłaszając w porozumieniu z rządem jeszcze szereg poprawek. Po przemówieniu posła Zarańskiego przystąpiono do głosowania nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wniosek o podwyższenie dochodów o 100,000 zł. z tytułu likwidacji urzędu przywozowego i wywozowego przyjęto. W wydatkach przyjęto m. in. poprawkę referenta **o podwyższenie pożyczki przemysłu ludowego, która wynosiła 250,000 zł., o dalsze 250,000 zł.**. Na wniosek posła Chądzyńskiego podwyższono pozycję „Pomóc dla organizacji przemysłu rybackiego i morskiego" o 100,000 zł.

W wydatkach nadzwyczajnych przyjęto wniosek referenta **o podwyższenie pozycji na rozbudowę polskiej floty handlowej o 1,621,824 zł.** oraz na poszukiwania soli potasowych o 2 miljony zł.

Na wniosek posła Chądzyńskiego utworzono nowy dział „Morski urząd rybacki" i asygnowano 150,000 zł. na pomoc zrzeszeniom rybackim.

Przed przystąpieniem do głosowania nad poprawkami do preliminarza Ministerstwa Komunikacji zarządzono przerwę.

Sprawozdawca budżetu Ministerstwa Komunikacji pos. Sobolewski **porusza kwestję głównej poprawki pos. Korneckiego o 15-procentowym dodatku dla wszystkich funkcjonarjuszy państwowych**, zaznaczając, że znalazła ona wyraz swój przez wniosek rządowy, który dochodzi jednak do innych nieco cyfr.

Mimo pochwały dla administracji, pos. Byrka **stwierdza pewne braki**, głównie chodzi o sprawę dostaw drzewnych. Generalny referent nie może zrozumieć dlaczego kolej nie bierze drzewa wprost z lasów państwowych, a tylko u pośredników, którzy je nabywają w lasach państwowych.

Wiceminister Czapski porusza sprawę podkładów, zaznaczając, że Ministerstwo Komunikacji zwraca się za każdym razem do lasów państwowych i uzyskało zobowiązanie dostarczenia 300,000 sztuk podkładów, podczas gdy zapotrzebowanie wynosi 6 miljonów. **Widocznie lasy państwowe nie mają odpowiedniego aparatu do wyrabiania podkładów.**

Po krótkiej dyskusji zabiera głos poseł Byrka i pos. Chądzyński. Przystąpiono wreszcie do głosowania, w wyniku którego przyjęto wniosek rządowy, wskazujący pokrycie na 15 proc. dodatek dla funkcjonarjuszy i do datek mieszkaniowy.

Następnie przyjęto wszystkie wnioski rządowe o skreślenie różnych pozycyj inwestycyjnych, które w łącznej sumie wynoszą 60 milj. zł., wreszcie przyjęto wniosek pos. Kapelińskiego i Kuryłowicza o **skreślenie 9,000,000 zł. na dalszy ciąg budowy dyrekcji w Chełmie.**

Na tem ukończono głosowanie nad budżetem Min. Komunikacji.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej dyskutowano nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów. na którem to posiedzeniu po przemówieniach referenta posła Dobrzalskiego i licznych mówców, zabrał głos minister Miedziński, udzielając odnośnych wyjaśnień.

Po przemówieniu ministra Miedzińskiego posiedzenie odroczono do jutra, do godz. 10.30. Na porządku dziennym budżet ministerstwa Spraw Wosjkowych.

Opozycja na Litwie podnosi głowę
Ludowcy i socjaliści ostro protestują
przeciwko dyktaturze Waldemarasa

RYGA, 14.1. Wczoraj odbyły się w Kownie kongresy laudininków (ludowców) i socjalistów litewskich.

Oba kongresy odbyły się pod ścisłym nadzorem policji, która przebieg narad stenografowała.

Kongres laudininków *protestuje ostro przeciwko dyktaturze Waldemarasa*, którą uważa za katastrofę dla Litwy i domaga się natychmiastowego *zwołania sejmu*, wytyka Waldemarasowi, że nie zdołał dojść do porozumienia z państwami bałtyckimi, traktat handlowy zaś z Niemcami stwarza z Litwy kolonję niemiecką.

Socjaliści w rezolucjach swego kongresu oświadczają, że nigdy nie zgodzą się *na kompromis z obecnym rządem.*

W kołach socjalistycznych liczą się wogóle z zakazem istnienia partji.

Amanullah zrzekł się tronu
Rewolucjoniści pobili wojska królewskie

LONDYN, 14.1. (Tel. własny). Według najnowszych doniesień sytuacja w Afganistanie stała się o tyle krytyczna, że po zwycięskiej bitwie, którą wygrał przywódca wojsk rewolucyjnych Bracha i Saquao, poważna część wojsk królewskich przeszła do obozu powstańców. Wobec tego sytuacja króla jest bardzo zagrożona.

* * *

LONDYN, 14.1. Z Peszewaru donoszą o rzekomym zrzeknięciu się przez króla Amanullaha tronu. Miał on również w niedzielę po południu uciec na samolocie angielskim do Kandahaga. Potwierdzenia tej wiadomości narazie brak. (ATE)

LONDYN, 14.1. (PAT). Agencja Reutera potwierdza wiadomość o abdykacji króla Ama nullacha. (PAT)

Proces groźnej szajki rozbójniczej
Na karę śmierci przez powieszenie
skazał Wileński Sąd Okręgowy 2 hersztów bandy

WILNO, 14.1. (Tel. wł.). Dziś o godz. 3 po poł. zapadł w Wileńskim Sądzie Okręgowym wyrok w toczącym się od 10 dni głośnym *procesie rozbójniczej bandy koniokradów Rysia.*

Banda ta grasowała głównie w powiecie święciańskim i dokonała w latach 1924 i 1925 *szeregu napadów i kradzieży.*

Przywódców tej bandy, Antoniego Rysia lat 60 i Piotra Szałkiewicza, lat 30, *skazano dzisiaj na karę śmierci przez powieszenie.*

Kara ta spotkała ich za wykonany w listopadzie 1924 roku zbrojny napad rabunkowy na rodzinę Szauków.

Z ogólnej liczby 27 oskarżonych dwaj zostali skazani na kary po 15 lat ciężkiego więzienia inni po 10 lat i mniejsze kary. Kilku uniewinniono.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem
1 osoba zabita, 9 rannych

LWÓW, 14.1. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje: że w dniu 14 b. m. utknął w śniegu na linji Lwów— Sapieżanka pociąg towarowy Nr. 2371.

Celem udzielenia pomocy wysłano na linję zatrzymania się powyższego pociągu pociąg osobowy Nr. 2314. Nie czekając na przybycie pomocy ruszył ze szlaku parowóz pociągu Nr. 2371 i zderzył się z pociągiem Nr. 2314.

Wskutek zderzenia został zabity kierownik pociągu Nr. 2314 oraz ranionych zostało dwóch palaczy, dwóch manipulantów pociągu towarowego, oraz zawiadowca stacji.

Z podróżnych jeden doznał złamania podudzia oraz trzech odniosło lekkie kontuzje.

Marszałek Foch
chory na grypę

PARYŻ, 14.1. Marszałek Foch ciężko zachorował na grypę. Kilku lekarzy czuwa przy jego łożu. (ATE)

Poincaré pozostał panem sytuacji

Wielkie rozczarowanie lewicy z powodu zwycięstwa obecnego gabinetu

PARYŻ, 14.1. (TEl. wł.). Po ostatniej debacie w izbie francuskiej atmosfera zupełnie się wyklarowała, gdyż zarówno pod względem polityki wewnętrznej, jak zewnętrznej Poincare pozostaje panem sytuacji.

Większość 74 głosów jest większością więcej, niż zaszczytną i ani Waldeck Rousseau, ani nawet Combes, nie opierali się na większości liczniejszej.

Lewica temu nie zaprzecza, lecz usiłuje kwestjonować stronę jakościową tej większości, nazywając ją prawicowo-reakcyjną, gdyż — jej zdaniem — tylko socjaliści i radykałowie mają monopol na republikanizm.

Wytworzoną po głosowaniu piątkowem sytuację najlepiej scharakteryzował poseł umiarkowany, Raynaud, który, zwracając się w stronę opozycji, zawołał. „Musicie odtąd pogodzić się z faktem, że izba posiada większość wyraźną i że trwać będzie najmniej trzy lata!"

Istotnie, skrupulatne obliczenia stwierdzają, że kartel lewicowy może zgromadzić co najwyżej 253 głosy, partje rządowe zaś najmniej 317 głosów.

Rozczarowanie lewicy jest wielkie, to też w dalszym ciągu usiłuje onieśmielić Poincarego i przekonać go, że większość obecna nie jest godną jego republikanizmu i jego wypróbowanej uczciwości.

„Bon, cela ne peut pas durer!" (Nie, to trwać nie może) — woła Blum w „Populairze" — i Poincare w głębi duszy nie życzy sobie wcale, aby stan ten trwał długo. Blum twierdzi, że Poicare sam strząśnie z siebie dzisiejszą większość z chwilą, gdy tylko doprowadzi do końca ściśle wyznaczone sobie zadanie, t. j. załatwienie sprawy długów i odszkodowań.

Lecz radykałowie, tęskniący do władzy, nie powinni łudzić się, że prędko obejmą rządy.

Ostatnie głosowania wykazały, że układ sił w izbie obecnej nie pozwala na utworzenie gabinetu lewicowego. Zresztą wystąpienie z partji radykalnej tak wybitnych członków, jak Emil Borel, zadaje jej bolesny cios i podrywa już dość podszarpany jej autorytet w kraju.

Pomorze kupuje statek handlowy

za pięknym przykładem Górnego Śląska

Sprawa kładzenia podwalin pod budowę polskiej floty handlowej szybko rusza z miejsca.

Zrozumienie doniosłości „polskiego morza" zrobiło wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa wielkie postępy.

Kilka dni temu notowaliśmy o uchwale sejmu śląskiego asygnowania 5 miljonów złotych na rozbudowę handlowej floty narodowej.

Dziś donoszą z Pomorza, że tamtejsze sfery gospodarcze i samorządowe pragną pójść w ślady Górnego Śląska i asygnować pewną sumę na kupno okrętów.

Początkowo zakupiony będzie przez Pomorze statek mniejszy, pojemności około 1.500 tonn.

Teror w Rosji sowieckiej

Masowe rozstrzeliwania. Deportacja na Syberję

MOSKWA, 14.1. Sądy sowieckie w ostatnich dniach wydały ponownie szereg surowych wyroków w sprawach, w których oskarżonym zarzucano walkę czynną z ustrojem sowieckim.

W Nowosybirsku skazano sześć osób na karę śmierci, a kilkunastu oskarżonych na kary więzienne za udział w zabójstwie kores pondenta dzienników sowieckich.

W Symbirsku skazano na karę śmierci dwuch przywódców partyzanckiego oddziału antysowieckiego.

Został rozstrzelany na mocy wyroku sądu sowieckiego włościanin Tukajew za zabójstwo prokuratora sądu sowieckiego.

Kilkunastu włościan skazano na deportację do kraju Narymskiego za udział w pobiciu członków związku młodzieży komunistycznej.

Z okręgu Andiżańskiego w Turkiestanie sowieckim skazano na Syberję 30 miejscowych włościan, podejrzanych o udział w organizacjach powstańczych.

Biała śmierć w górach

11 turystów zasypanych przez lawinę

PARYŻ, 14.1. Z Moutier donoszą o katastrofie, jaka spotkała w górach 11 narciarzy z Annecy.

W chwili, kiedy turyści znajdowali się na stromym stoku około 550 m. pod szczytem Jovet, urwał się pod nimi olbrzymi blok śniegu, który z zawrotną szybkością począł się staczać wdół. Wkrótce utworzyła się lawina, która porwała narciarzy i całe towarzystwo spadło do leżącej o 200 mtr. niżej kotliny.

8 turystów, który ulegli licznym obrażeniom, zdołało się wygrzebać ze śniegu i przystąpiło do ratowania swoich trzech towarzyszy. Niestety, odgrzebali już tylko zwłoki.

MAŁA BOHATERKA

12-letnia dziewczynka wyniosła z płonącego domu całe rodzeństwo

WIEDEŃ, 14.1. Ze Styrji donoszą o niezwykłem bohaterstwie małej 12-letniej dziewczynki.

W małym domku w miejscowości Percban mieszkała robotnicza rodzina Eiblów, składająca się z rodziców i pięciorga dzieci.

Wczoraj w czasie nieobecności rodziców nastąpił wybuch bańki z benzyną, stojącej blisko rozpalonego pieca. W jednej chwili stanął cały pokój w płomieniach.

Najstarsza 12-letnia siostrzyczka, mimo ciężkich ran odniesionych w czasie wybuchu, z odwagą zakrojoną na miarę bohaterów, wyniosła naprzód z płomieni najmłodsze półroczne dziecko. Następnie z niezwykłą pogardą śmierci wdzierała się do płonącego domku jeszcze trzykrotnie i wyniosła resztę rodzeństwa.

Dokonawszy tego wielkiego czynu, mała bohaterka zemdlała i wkrótce potem zmarła

Miljonowa kradzież w pociągu

BUKARESZT, 14.1. W ekspresie Bukareszt — Paryż skradziono p. M. Kruszewskiemu z Bukaresztu walizkę z biżuterją wartości 17 miljonów lei (blisko miljon złotych).

Pan Kruszewski zauważył brak walizki na stacji Subotica (Jugosławja). W Zagrzebiu pociąg był zatrzymany przez policję, która jednak nie mogła odkryć złoczyńców. (PAT)

Powstanie indjan w Ecuadorze

LONDYN, 14.1. Donoszą z Ecuadoru, że w okolicy Cajatamba, która jest głównem miastom prowincji Chimborasso 6.000 indjan wystąpiło z bronią w ręku przeciwko rządowi.

Mnóstwo mieszkańców tego okręgu straciło życie i mienie zrabowane przez indjan, którzy palą wszystkie siedziby, które spotkają na swojej drodze.

Z Rio-Bamba wysłano do okręgu powstańczego wojsko, które już rozpoczęło walki z indjanami. Do Guayaquil ściągnięto wszystkie oddziały wojskowe, które miano do rozporządzenia. Wojska te wkrótce będą wysłane przeciwko indjanom. (ATE)

Jugosławja pod rządami króla Aleksandra I

Zamach stanu. Przyczyny i skutki zamachu. Osoba króla. Jego popularność. Żona króla Aleksandra. Życie w stolicy Jugosławji. Nastroje nad granicą

(Korespondencja własna „Hasła")

Trjest, w styczniu 1929 r.

W całych Włoszech w niedzielę nie wychodzą dzienniki. Tak więc dopiero w poniedziałek, 7 stycznia, szersza publiczność dowiedziała się o ważnych wypadkach, jakie zaszły w Jugosławji. Gazety rozchwytywano skwapliwie, skwapliwie starono się dowiedzieć bliższych szczegółów, gdyż jako sąsiedzi najbliżsi, niezawsze w najlepszej będący komitywie z największem z państw sukcesyjnych monarchji austrjacko-węgierskiej, Włosi chciwi byli wszelkich dokładniejszych wiadomości o nastrojach i możliwych skutkach coup d'etat króla Aleksandra. Niestety, **surowe prawo prasowe**, stosowane w Białogrodzie już na drugi dzień po komunikacie królewskim, utrudnia ogromnie przenikanie nowin przez granicę. Chorwaci, Serbowie i Słoweńcy poważnione i rozgoryczone bratnie ludy, niemogące dotychczas znaleźć drogi porozumienia, znalazły się teraz wobec faktu dokonanego, który zmusza wszystkie partje i odłamy społeczne do zdecydowanego zajęcia pozycji w obliczu kwestji najważniejszej: **ocalenia jedności państwa** i skonsolidowania królestwa S. H. S. Ta konsolidacja, nieodzowna dla pokoju Europy i dla dobrobytu i przeprowadzenia koniecznych reform w samej Jugosławji, zależną jest od porozumienia się owych trzech ludów. Osoba do wywiązania się z tego trudnego zadania najbardziej powołaną jest zdaniem zarówno większości narodu jak i prawie całej zagranicy, cieszący się niezwykłą popularnością i prestigem **król Aleksander.** Pomimo odziedziczonego po ojcu kultu dla rządów parlamentarnych, o którym wspomina w swej odezwie, potomek Kara Georga, wobec grożącego rozkładu państwa, w obliczu nieprzebytych pozornie trudności politycznych i gospodarczych, widział się zmuszonym jąć ostatecznego środka.

W obecnej chwili nikt skutków drastycznej kuracji przewidzieć nie jest w stanie. Można tylko powtórzyć za dyplomatą angielskim: „Czyn króla Aleksandra uważać będą za patrjotyczny zależnie od tego, czy on sam uważa go za czasowy i przejściowy".

W grudniu ub. r. król Aleksander skończył lat 40. Pierwszy Jugosłowianin, **Serb z Serbów.** Aleksander I po mieczu i po kądzieli przejął krew i tradycje serbskie. Po mieczu pochodzi od wielkiego Kara Georga (Czarnego Jerzego), oswobodziciela Serbów z pod jarzma tureckiego, pierwszego księcia Serbji, w r. 1818 zamordowanego na rozkaz Miłosza Obrenowicza. Śniady, ciemnowłosy, o nerwowych, jakby zniecierpliwionych ruchach, nie szukając popularności, umiał ją uzyskać. **Zjawia się najniespodziewaniej** w nieoczekiwanych miejscach, zapuszcza się w długie rozmowy z chłopami, po wsiach i szkołach, wypytuje ludzi uważnie i słucha. W tym narodzie chłopskim, bezpośredni kontakt między panującym, a włościaństwem jest rzeczą zupełnie naturalną. Jugosławja jest w swoim ustroju państwem tak zupełnie ludowem i pozbawionem wszelkich przesądów, że zdarza się, iż oficerowie i szeregowcy razem zasiadają przy szklance w kawiarni.

Od czasu gdy w roku 1909 starszy brat Aleksandra, Jerzy zrzekł się korony, dzisiejszy król, którego wówczas porównywano z bohaterami Byrona i powieści o romantyczności, przeszedł najtwardszą, jaką sobie można wyobrazić **szkołę życia i szkołę niedoli.** Dotychczas Aleksander uchodził za „mało interesującego" króla, jednego z tych pewnych, rozważnych „pozbawionych fantastycznych wybryków monarchów", którzy nigdy nie zadziwią otoczenia jakimś niespodziewanym coup czy to w polityce, czy to w sztuce, czy też w innym zakresie. Opinję tę zawiódł król, który chwilowo jest jednym z najbardziej zajmujących ludzi w Europie. Pod jego pozorną, wojskową szorstkością ukrywa się wielka cierpliwość i spora doza dyplomatycznej zręczności.

Królowa Marja, pomimo, że nie bierze udziału w życiu politycznem, jest królową w całem tego słowa znaczeniu, nieodrodną córką królowej Marji rumuńskiej. Tylko w przeciwieństwie do swej matki unika rozgłosu i zadowolona jest ze swej roli matki i żony i opiekunki biednych w narodzie. Podczas wywiadu, udzielonego jednemu z zagranicznych dziennikarzy, podnosiła zalety obywatelek jugosłowiańskich: „Nie są one emancypowane w tym sensie, w jakim emancypowane są kobiety zachodu. Nie interesują je kluby i polityka, ale posiadają swoją indywidualność, **czynią dużo dobrego,** pracują w instytucjach społecznych, a w stosunku do swych skromnych środków dają dużo i dają chętnie".

Takimi są król i królowa państwa, w którem żyje 5 miljonów Serbów, 3 miljony Chorwatów, 1,200,000 Słoweńców, 525,000 Niemców i 480,000 Węgrów. Po Rumunji jest to największe państwo bałkańskie. Dotychczas Serbowie uważali siebie za silne ramię, powołane do rządzenia całym krajem. Intelekt i kapitał reprezentują Chorwaci i Słoweńcy, którzy najwięcej byli niezadowoleni ze stosunków dotychczasowych, w jakich system centralizacji dawał się im we znaki.

System ten przyczynił się do ogromnego rozwoju stolicy państwa. Z przedwojennej liczby 70,000 mieszkańców podskoczyła ona teraz na 320,000. Amerykańskiemu tempu rozwoju Białogrodu może wszelako postawić pewną tamę decentralizacja państwa, o którą wołają Chorwaci i Słoweńcy.

W nastrojach i w opinji włoskich kół, odczuwających zwłaszcza tutaj, w bliskości granicy jugosłowiańskiej, najżywiej i najczulej doniosłość coup d'état, daje się wyczuwać duża rezerwa, która przeważa nawet nad ciekawością.

V.

89000 dolarów czeka na odbiorców

Premje, których nie odebrano

Sześć razy do roku odbywa się ciągnienie „dolarówek".

Uzbierało się jużwiele takich wygranych po które nikt się nie zgłosił.

Był taki wypadek, że pewien kolejarz dopiero po roku z gazet dowiedział się, że na jego numer padła wygrana 40,000 dolarów. Zdarzyło się też, że jeden z dyrektorów Banku Handlowego baron Dangel wysłał niedawno swoje dwie dolarówki do Banku Polskiego celem zamiany z pierwszej serji na drugą. Z Banku odesłano baronowi Danglowi zamienione dolarówki i tysiąc dolarów premji, która padła na jedną z tych dolarówek.

Zdarzają się jednak inne naprawdę tragiczne wypadki. Naprzykład w dniu 1 marca 1926 roku, główna premja 40,000 dolarów padła na numer 341,248.

Obligacja ta sprzedana została w Lublinie. Jak wynika z dotychczasowego rozwoju zdarzeń, kupiła ją pewna handlarka mleka.

Nawpół nieprzytomna ze szczęścia handlarka wsiadła do pociągu, aby pojechać do Warszawy i odebrać pieniądze. W drodze dostała silnej gorączki. Wobec tego zawieziono ją zpowrotem do Lublina. W szpitalu okazało się, iż mleczarka zapadła na tyfus brzuszny.

Mimo ciężkiej choroby, kobieta nie rozstawała się z dolarówką, trzymając ją stale pod poduszką.

Ale gdy przyszedł czas opuszczenia szpitala, kobieta z przerażeniem stwierdziła, że owa szczęśliwa dolarówka ulotniła się z pod poduszki, a ta, która zajęła jej miejsce, ma zupełnie inny numer.

Rzecz prosta wszczęto śledztwo i prokurator nałożył areszt na ową sumę 40,000 dolarów do czasu wyjaśnienia sprawy. Dotąd nikt po odbiór tej sumy się nie zgłosił. Możliwe więc, że biednej kobiecie wydawało się tylko, iż posiada wygraną.

Jeżeli do 1 marca 1931 roku nikt nie zgłosi się, aby odebrać zakwestjonowaną sumę, przejdzie ona w myśl przepisów na własność państwa.

* * *

Czyż nie warto wobec tego sprawdzić raz jeszcze spisu nieodebranych premij?

A może właśnie uważne przejrzenie tego spisu, stanie się dla kogo punktem zwrotnym w życiu.

Na odbiorców oczekują następujące wygrane premje:

40,000 dolarów — Nr. 341248.

8,000 dol. — N-ry: 68599 i 857374.

3,000 dol. — N-ry: 150885 i 373504.

1,000 dol.—N-ry: 194740 428420 499328 532797 613239 637754 859832 860038 870115.

500 dol. — N-ry: 87142 104963 204867 224632 236074 368530 425027 440034 550123 585990 599539 772338 774034 846557 913547 944316.

100 dol. — N-ry: 4730 20375 20390 24009 50990 55637 58409 59151 69026 72005 74869 78413 79972 80692 91298 91382 93596 113729 118563 121373 136447 136540 136801 141875 157989 170643 174233 187395 191805 197283 210726 216131 225250 236446 239505 251031 258866 320867 330364 345796 349219 353126 358932 359438 361432 392818 404350 407363 413855 428724 451340 479900 482457 502989 525398 525449 527416 528962 536038 540366 553878 559649 589277 599894 603557 613185 614430 626970 646303 653789 656649 659042 681785 690131 712591 713484 734716 746642 766527 769305 778879 783689 804044 807718 808115 811077 837089 843095 844002 848914 852767 857445 859726 863061 875209 889052 913862 954270 971910 977118 995033.

Ogółem nie odebrano 130 premij wartości 89,000 dolarów.

Stan średni zagranicą

Organizacja i postulaty Stanu Średniego w Austrji

Stan średni, który we wszystkich prawie państwach zepchnięty został do roli biernego widza i na którego barki zwalono cały ciężar świadczeń na rzecz Państwa i samorządów, powoli poczyna wszędzie dochodzić do przekonania, iż trwanie nadal w stanie bezczynności, w stanie podporządkowania się różnym partjom, nie mającym lub też nie chcącym mieć zrozumienia dla potrzeb i interesów warstw mieszczańskich, pod ciężarem zwalonych nań obowiązków, poczyna budzić się i upominać o swoje prawa.

Tak, jak w Polsce, w Czechosłowacji, Szwajcarji, Niemczech, tak i w Austrji Stan Średni zrozumiał, iż nie wolno mu dłużej iść w rozbiciu i oparciu o różne partje, o ile nie ma ulec zagładzie pod coraz bardziej ściśniającymi się organizacjami innych warstw społeczeństwa, które wysuwają na czoło swoje własne korzyści i interesy.

Stąd wyszło hasło organizowania sfer mieszczańskich na podłożu obrony wspólnych interesów gospodarczych.

W Austrji organizacja Stanu Średniego walczy o uzyskanie należytego wpływu na terenie parlamentarnym, by móc bronić swych postulatów w dziedzinie ustawodawczej.

Austrjackie stowarzyszenia Stanu Średniego starają się wprowadzić w czyn (często z dużem powodzeniem) następujące postulaty, dotyczące życia publiczno-społecznego i gospodarczego:

Uproszczenie i potanienie administracji państwowej. Gruntowna reforma podatków państwowych i samorządowych. Zniesienie świadczeń zapomogowych, jako niemoralnych, a wzamian za to zatrudnienie bezrobotnych przy robotach publicznych. Współpraca Izb Gospodarczych, zrzeszeń, organizacyj przy opracowywaniu ustaw. Utrzymanie ochrony lokatorów, ale wzamian za to zmianę ustawy czynszowej w celu stworzenia taniego kredytu dla potrzeb budownictwa. Zniesienie podatków od budowy domów. Powierzanie prac publicznych tylko na podstawie ogłoszenia przetargów. Ochrona przemysłu, handlu i rzemiosła przed niezdrową konkurencją instytucyj publiczno-państwowych i samorządowych. Zniesienie ograniczeń tamujących rozwój handlu, jak np. sprawy ograniczenia godzin handlu i t. p. Zniesienie urzędów ustalających ceny maksymalne a pozostawienie tej sprawy wolnej konkurencji. Ochrona potrzeb socjalnych urzędników i wolnych zawodów. Reorganizacja Kas Chorych, i instytucyj ubezpieczeniowych. Pośrednictwo pracy z uwzględnieniem Stanu Średniego. Rozbudowa szkolnictwa zawodowego i ogólno- dokształcającego. Ochrona czci osobistej i egzystencji zrzeszeń i instytucyj gospodarczych przed niesłusznemi atakami prasy.

Z powyższego widzimy, iż nietylko u nas, ale i w większości państw zachodnich warstwy mieszczańskie zrozumiały konieczność żywszego współudziału w życiu publicznem. Jeśli chodzi o stosunki austrjackie, to tam organizacja Stanu Średniego skupiła wokół siebie szereg ludzi mądrych, poważnych i wpływowych osobistości, pod których kierunkiem Stan Średni rozwija się w Austrji nadzwyczaj pomyślnie, przyczyniając się w dużej mierze do rozkwitu gospodarczego kraju.

Na zakończenie należy podkreślić, że w dniach ostatnich w szeregu najpoważniejszych pism, wychodzących w Wiedniu, prowadzona jest ankieta, jak podnieść i skonsolidować zrujnowane przez wo warstwy Stanu Średniego.

Teatr Popularny

Ich czworo

Tragifarsa ludzi głupich w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej

Sztuka ta, wydobyta przez dyr. Pilarskiego z przebogatego repertuaru sztuk przedwojennnych czasów, jest jedną z najlepszych sztuk niezrównanej mistrzyni w obserwacji typów i ułomności ludzkich wszelakiego środowiska, Gabrjeli Zapolskiej.

Dotykając się niemal fizycznie każdego zjawiska, wybiera ona z chaosu szczegółów zawsze najbardziej charakterystyczne i ważkie. To, co codziennie się spływa obok nas, a czego niedostrzegamy — u Zapolskiej ma zawsze resonans w twórczej inwencji.

Sztuka ta, przez autorkę nazwana „tragifarsą ludzi głupich", przerobiona na odczyt nosić mogłaby snadnie tytuł „o głupiej żonie i ślamazarnym mężu". Zawiera ona bowiem morał, gromiący karygodne niedołęstwo mężów i lekkomyślność i płochość żon, pozbawiających je o tem, czem się może dla nich skończyć — i flircik z młodym lekkoduchem, rozpoczęty i kontynuowany choćby tylko—z powodu nudów...

Dziś wprawdzie inaczej już patrzymy na tego rodzaju „kołtuństwo", które nam w tak realnych barwach odzwierciadla autorka; w czasach wojennych i powojennych tego rodzaju „sprawy życiowe" stoją na porządku dziennym i stały się niemal chlebem powszednim — niemniej jednak świetny talent pisarski autorki w zupełności zwycięży i publiczność przyjęła sztukę jak najżyczliwiej, słuchając jej z najwyższem zainteresowaniem.

Lwia część zasługi w tym względzie należy się doskonale zgranemu zespołowi i reżyserowi p. Mieczyńskiemu, który wykazał wiele zręczności, przenosząc widza do środowiska, które było przecież tem więcej, prawdziwe.

Z wykonawców pierwszeństwo należy p. Bronowskiej, która rolę żony grała w najdrobniejszych szczegółach „jak w życiu", z wrodzoną tej znakomitej artystce prostotą artystyczną i swoistem tonowaniem kwestyj, które w innem ujęciu mogły razić. Mimika, gest, ton i bardzo gustowny strój — choć nie odpowiadający epoce, w której Zapolska pisała swoją tragifarsę — uzupełniały całość świetnie. P. Mieczyński, w roli męża nie mówił, ale za to grał rolę ślamazarnego małżonka tak, że zmuszał widownię do szczerego współczucia. Doskonałym partnerem p. Bronowskiej był p. Madaliński. W roli kochanka naturalny i bardzo udany aktorsko w niemałym stopniu przyczynił się do pełnego sukcesu. P. Szczęsna jako szwaczka potraktowała rolę swą z należytą sumiennością i starannością, dając bardzo dobry typ zarówno aktorsko jak i w charakterystyce. P. Brzozowska w roli zakochanej wdowy dała znakomitą sylwetkę.

Osobną wzmiankę należy się „Jadzi", która z roli dziecka wywiązała się bez zarzutu.

Całość wywarła silne wrażenie na publiczności, która opuściła teatr z szczerem zadowoleniem.

Powodzenie sztuki zapewnione na czas dłuższy.

Wal.

KRONIKA

Wtorek, 15 stycznia, Pawła I Pustelnika.
Środa, 16 stycznia, Marcelego P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Carewicz.
Teatr Kameralny — Człowiek, Zwierzę i Cnota.
Teatr Popularny — Ich czworo.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Chata Wuja Toma.
Bajka — Tułaczka Księżny Trubeckiej.
Casino — Wołga... Wołga...
Capitol — Czarny Anioł.
Czary — W ogniu i potokach krwi.
Corso — Walka tytanów.
Era — Czarna Venus.
Grad-Kino — Przedwiośnie.
Luna — Dzikuska.
Miejskie Kino Oświatowe — Miłość panny Ney.
Mimoza — Tajny kurjer.
Odeon — Niedorostek.
Palace — Tango miłości.
Resursa — Paryska zabawka.
Spółdzielnia — W sidłach życia.
Słońce — Student z Pragi.
Venus — Walka w prochowni.
Victorja — Wielkomiejska młodzież.
Zachęta — Bigamja.
Wodewil — Niedorostek.

Walne zebranie
Cechu Fotografów

Na podstawie art. 83 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-go czerwca 1927 roku o prawie przemysłowem (Dz. U. Rz. P. Nr. 53 poz. 468) oraz par. 18 ust. 4 Statutu Cechu, zatwierdzonego przez Urząd Wojewodzki w Łodzi, Urząd Przemysłowy I Instancji, jako władza nadzorcza, zwołuje Walne Zebranie członków Cechu Fotografów na dzień 15. I. 29 r. godz. 20,ta do lokalu p. H. Konarzewskiego, ul. Piotrkowska Nr. 97, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zebrania przez przedstawiciela władzy nadzorczej,
2. Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Polubownego,
3. Wolne wnioski.

Województwo Łódzkie
pod względem przemysłowem

W środę, dnia 16 stycznia r. b., o godzinie 6-ej wieczorem w auli Gimnazjum Miejskiego (Sienkiewicza 46) naczelnik wydziału przemysłowego w woj. łódzkiem, p. inż. K. Bajer, wygłosi odczyt p. t.: „Województwo Łódzkie pod względem przemysłowym".

Ze względu na tak aktualne zagadnienie, jak obecny stan przemysłu w Łodzi i okręgu, spodziewać się należy, że odczyt wzbudzi duże zainteresowanie. Wejście 1 zł. i 30 gr.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
M. Lipieca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana Nr. 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary-Rynek 9).
Pozatem stale dyżurują następujące apteki:
A. Sadowska (Zgierska 57), H. Dutkiewicz (Zgierska 97), Z. Gorczycki (Przejazd 59), A. Szymański (Przędzalniana 57), A. Busse (Rzgowska 59).

W obliczu wygaśnięcia terminu umowy zbiorowej
obowiązującej w przemyśle włókienniczym
Wywiad „Hasła" z przedstawicielami związków robotniczych

Ponieważ z dniem 1 lutego r. b. wygasa termin umowy obowiązującej w przemyśle włókienniczym, zwróciliśmy się do kierowników wszystkich związków zawodowych w Łodzi, w celu zapoznania się z ich opinją.

Przedstawiciel klasowego związku włókienniczego p. Walczak, oświadczył nam, że umowa, podpisana przez klasowców, nie zostanie wymówiona, lecz milcząco przedłużona.

Niezależnie od tego wszelkiego rodzaju sprawy sporne, dotychczas niezałatwione, a więc sprawa delegatów fabrycznych i t. p. staną się w najbliższym czasie aktualne i będą rozstrzygnięte.

Kierownik związku zawodowego „Praca", p. Kazimierczak oświadczył nam, że umowy w przemyśle włókienniczym nie pod pisywał, wobec czego nie może zastanawiać się nad jej wymówieniem lub przedłużeniem.

Pozatem oświadczył, że odpowiedzialność za niefortunne podpisanie tej umowy spada wyłącznie na zarząd związku klasowego, który na własną rękę, po długotrwałej walce, nie patrząc na straty klasy robotniczej, umowę tę podpisał.

Zwróciliśmy się wreszcie do Chrz. Zw. Zawod., którego kierownik p. Mruk poinformował nas, iż sprawa wygaśnięcia umowy w przemyśle spowoduje zebranie delegatów fabrycznych, które to odbyć się ma w piątek bieżącego tygodnia.

Na tem zebraniu zarząd związku będzie się starał wysondować opinję delegatów fabrycznych, ażeby na jej podstawie zapoznać się z zapatrywaniami robotników, czy nie należałoby zmienić cennika obecnego i rozpocząć nową akcję podwyżkową w przemyśle.

Na tem zebraniu rozpatrywane będą nowe zakusy przemysłowców, godzące w dotychczasowe zdobycze robotnicze, a więc w tabelę kar i t. p.

Wielka katastrofa kolejowa
Kilka wagonów towarowych uległo strzaskaniu

Wobec raptownej odwilży przy jednoczesnym mroźnym wietrze, w dniu wczorajszym nastąpiła przerwa w połączeniach telefonicznych i telegraficznych między miastami.

Na skutek tego stacje kolejowe nie miały możności komunikowania się. O g. 4.30 nad ranem, pociąg towarowy, który wyszedł z Rokicin w kierunku st. Baby, zatrzymał się przed zamknięciem senaforem, oczekując sygnału.

Tą samą linją szedł z Warszawy do Częstochowy, pociąg osobowy Nr. 19, który wobec braku połączeń telefonicznych i telegraficznych, miał jechać z tak zw. ostrzeżeniem.

Mimo jednak wytężonej uwagi maszynisty, wskutek ciemności nie dostrzegł on znaków wskazujących na zamkniętą linję, na której znajdował się pociąg towarowy.

W chwilę później pociąg osobowy wpadł na towarowy. Wskutek zderzenia zostały strzaskane i wyrzucone z szyn cztery wagony towarowe, lokomotywa pociągu osobowego zaś, uległa częściowemu rozbiciu.

Wypadku z ludźmi nie było.

Na miejscu wypadku zjechała komisja kolejowa, która zażądziła oczyszczenie toru.

Po uprzątnięciu toru ruch pociągów został całkowicie przywrócony.

Dziś ostatni termin
wpłacania podatku obrotowego

Dziś upływa ostateczny termin wpłaty ostatniej zaliczki podatku obrotowego za 4-y kwartał 1928 r., tem samem począwszy od dnia dzisiejszego obowiązuje 14-dniowy termin ulgowy, który kończy się w dniu 29 bm.

Po upływie tego terminu władze skarbowe doliczać będą wysokie kary, ustalone ustawą o podatku obrotowym.

Kupcy sowieccy
przybędą dziś do Łodzi

Wczoraj nadeszło do Łodzi pismo z zawiadomieniem, że przedstawiciele sowieckiego centrosojuszu, którzy mieli dokonać dalszych zakupów manufaktury, przybędą do Łodzi dzisiaj.

1000 telefonów
uszkodzonych z powodu mrozu

Ostatnie pogody wyrządziły wiele szkód zarówno w telefonach jak i w telegrafie. Jak nas informuje Zarząd Telefonów około tysiąc aparatów telefonicznych jest nieczynnych. Przewody telefoniczne zostały w wielu miejscach uszkodzone i dopiero w ciągu bieżącego tygodnia będą naprawione i wobec tego abonenci uszkodzonych aparatów do tego czasu będą pozbawieni połączenia telefonicznego.

Inspektor dr. Torwiński
w bież. miesiącu obejmie urzędowanie

Jak się dowiadujemy nowomianowany komendant policji wojewódzkiej w Łodzi inspektor dr. Torwiński obecnie bawi na urlopie zdrowotnym.

Normalne urzędowanie komendant policji obejmie zaraz po powrocie z urlopu, to jest z końcem bieżącego miesiąca.

Rzemiosło
a Powszechna Wystawa Krajowa

Jak wiadomo, na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu będzie wybudowany specjalny pawilon rzemiosła, reprezentujący produkcję rzemieślniczą w Polsce. Wstępne prace przygotowawcze do zorganizowania tego działu są już w toku.

Dobrze się stało, iż na doradcę ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawach rzemieślniczych powołany został wybitny znawca życia rzemiosła, członek Rady Naczelnej Rzemiosła i Drobnej Wytwórczości, poseł inż. Henryk Mianowski.

Byłoby bardzo wskazane, aby sprawą tą zajęła się w najbliższym czasie Naczelna Rada Rzemiosła, celem zabezpieczenia udziału w wystawie wszystkim regjonalnym organizacjom rzemieślniczym i wybitniejszym grupom drobnych wytwórów.

Nauczyciele z Kalisza
zwiedzają Łódź

Od dwóch dni bawi w Łodzi wycieczka nauczycielstwa szkół powszechnych z Kalisza.

Wycieczka zwiedziła wystawę szkolną oraz szereg instytucyj szkolnych, m. in. Miejską Pracownię Psychologiczną, gdzie szczegółowych wyjaśnień udzieliła zwiedzającym kierowniczka pracowni — p. dr. Woyczyńska.

Co usłyszymy dziś
przez radjo

WTOREK, 15 stycznia 1929 r.

11.56—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotn.-meteorologiczny.
12.10—13.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.00—13.15 Komunikat rolniczy.
14.50—15.10 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram.
15.35 „Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc grudzień".
16— „Chwilka lotnicza".
16.15 Audycja dla dzieci. P. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci".
17— Odczyt p. t. „Sport i pieniądze".
17.25 Transm. odczytu z Poznania.
17.55 Koncert pop. wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
18.50 Rozmaitości.
19.20 Transm. z opery katowickiej. Opera „Pomsta Jontkowa" B. Wallek-Walewskiego.
Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteor., policyj., sportowy, nadprogram, komunikaty PAT'a, oraz retransm. ze stacyj zagran. na aparatach „Marconi".

Dwaj strażacy w morzu płomieni
Obrońcy ludzkiego mienia ulegli ciężkim poparzeniom

Wczoraj nad ranem nad wsią Tum, pod Łęczycą, rozgorzała krwawa łuna.

Jak stwierdzono, zapaliła się zagroda włościanina Józefa Piotrowskiego.

Nim zaalarmowano straż ogniową, ogień podniecony wichurą, przeniósł się na sąsiednią zagrodę Antoniego Ochony.

Pożar szalał z zawrotną szybkością.

Wkrótce przybyła straż ogniowa. Strażacy rzucili się na ratunek.

Po kilkugodzinnych zmaganiach ogień został zlikwidowany.

Z płonącycych zagród pozostały tylko zgliszcza.

W zagrodzie Józefa Piotrowskiego spłonęły wszystkie zabudowania gospodarskie, prócz domu mieszkalnego, a w zagrodzie Antoniego Ochoty ogień strawił stodołę ze zbożem.

Straty, wyrządzone pożarem, wynoszą 30.000 złotych.

W czasie akcji ratowniczej poparzeni zostali dwaj strażacy.

Rannych przewieziono do szpitala.

STRASZLIWE OBRAZY NĘDZY LUDZKIEJ

Rodzina złożona z kilkunastu osób mieszka w stajni

Łódź kryje w swych murach przerażający obraz nędzy.

Gnieździ się ona w suterynach, na poddaszach, wszelkiego rodzaju komórkach i piwnicach.

Okropna jest ta nędza ludzka, o której dotychczas nie wszyscy wiedzieli.

Oto jej charakterystyczny i smutny obraz: Przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 4 zamieszkuje rodzina niejakiego Forbigla. Składa się ona z ojca, człowieka starego, chorej matki i kilkorga dzieci.

Wszyscy razem zamieszkują w zwykłej komórce, pozbawionej okien.

Pomieszczenie to w swoim czasie służyło na węgiel.

Mieści się obok ubikacji podwórzowej.

Fortbigiel niezdolny już jest do pracy zarobkowej.

Warunki, w jakich rodzina przebywa, przechodzą wszelkie pojęcia. Brud, chłód i niedola granicząca z rozpaczą — to nieodstępni sąsiedzi nieszczęśliwych.

Jedynymi gośćmi, odwiedzającymi komórkę, są szczury, które wypełzają w nocy ze swych nor, niepokojąc mieszkańców komórki.

Dwoje dzieci Forbigla zostało dotkliwie pokaleczonych przez szczury.

Nie jest to wyjątkowy i sporadyczny wypadek nędzy.

W temże podwórzu jest drugi obrazek, charakteryzujący nędzę wielkomiejską.

Obok komórek zamieszkanych przez Forbigla, znajduje się stajnia, w której zamieszkuje umysłowo chora dziewczyna, niejaka Brandla Hercenberg.

Przed kilku laty pracowała ona w fabryce, straciwszy zajęcie, zmuszona była zwrócić swe dawniejsze mieszkanko, a osamotniona i pozbawiona środków do życia, wyjednała sobie u dobrych ludzi schronisko w dawnej stajni.

Z rozpaczy dostała obłędu.

Baczność, peowiacy i legjoniści

W niedzielę, dnia 20 b. m., Zarządy P. O. W. i Związku Legjonistów urządzają „opłatek wigilijny" dla członków i zaproszonych sympatyków.

W związku z powyższem wzywa się peowiaków i legjonistów,pragnących wziąć udział w powyższej uroczystości, do zapisania się na listę uczestników do czwartku, dnia 17 b. m.

Peowiacy winni się zapisywać w sekretarjacie codziennie od godz. 18-ej do 20-ej, ul. Zachodnia 70, legjoniści w tymże terminie przy ul. Gdańskiej 57.

Film

„Odeon" i „Wodewil".

„NIEDOROSTEK".

(W roli głównej Harold Lloyd).

Nareszcie zawitał do Łodzi na srebrnych ekranach kinoteatrów „Odeon" i „Wodewil" dawno niewidziany ulubieniec Łodzi, niezrównany Harold Lloyd. Tym razem jako „Niedorostek".

Nowa ta komedja Harolda Lloyda stanowi wspaniale skonstruowaną komplikację pomysłów i kawałów. I chociaż niejednokrotnie Haroldek nas rozśmieszał do łez i wprawiał w różowy humor swemi ekscentrycznemi przygodami, to tym razem przeszedł on sam siebie, tak, że nawet największego melancholika pobudzić musi do spazmatycznego śmiechu. A, że łodzianie pragną zdrowego humoru, nic też dziwnego, że powodzenie Harolda Lloyda rośnie z każdym filmem.

Kto więc chce zacząć Nowy Rok naprawdę wesoło, niech popatrzy na „Niedorostka". Nad program doskonała dwuaktowa komedja. Ilustracja muzyczna jak zwykle dostosowana do obrazu.

Kino „Luna".

„DZIKUSKA"

według popularnej powieści Ireny Zarzyckiej z Marją Malicką i Zbyszkiem Sawanem w rolach głównych.

Z radością wypada nam powitać „Dzikuskę", świadczy ona bowiem o potężnym rozwoju naszej kinematografji. „Dzikuskę" należy bezsprzecznie zaliczyć do filmów krajowej produkcji najbardziej udanych; mówi o tem przedewszystkiem powodzenie filmu na ekranach stolicy i w innych miastach kraju. Tak też było i w Łodzi. W dzień premjery, kasy sympatycznego kino teatru „Luna" były w formalnym oblężeniu. Realizator, jeden z najzdolniejszych naszych reżyserów p. Henryk Szaro stworzył swego rodzaju majstersztyk i całkowicie zasłużył sobie na aplauz. Marja Malicka jest rozkoszna, uwodzi nas, kusi i drażni. Stworzyła wspaniały typ „Dzikuski". Pierwszy polski amant bohaterski Zbyszko Sawan — to prostota i szczerość uczucia, przy kapitalnych warunkach zewnętrznych. Całość — wspaniała, godna widzenia.

Łaniucha przed trybunałem sędziowskim

Kto będzie sądził mordercę Tyszerów

Jak się dowiadujemy ze sfer sądowych, dotychczas nie został jeszcze wyznaczony termin rozprawy przeciwko mordercy małżonków Tyszerów i służącej ich Józefy Borowskiej — Stanisława Łaniuchy.

Termin zostanie wyznaczony ostatecznie na posiedzeniu gospodarczem Sądu Okręgowego w dniu 19 b. m.

Narazie został w dniu wczorajszym wyznaczony komplet sędziowski, który będzie sądził Łaniuchę.

Skład sądu przedstawia się jak następuje: Korwin-Krotkiewicz (przewodniczący), Wilecki i Pniewski.

Oskarżać będzie prokurator Herman.

Student przywódcą szajki złodziejskiej

Cała banda dostało się w ręce policji

Wczoraj po wielu trudach udało się wreszcie władzom policyjnym łódzkim zlikwidować bandę złodziejską, która od dłuższego czasu grasowała na terenie miasta.

Przywódcą bandy był student uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Juljan Kon, który swego czasu skradł profesorowi futro, za co został skazany na 5 lat więzienia.

Banda złodziejska zajmowała się specjalnie tragarzami, których wprowadzała w błąd.

Manipulacje te polegały na tem, że zabierano naiwnym tragarzom paczki i towar, a procedura ta odbywała się następująco:

Członek szajki stawał w bramie i czekał na ofiarę. Na widok obciążonego paczkami tragarza zbliżał się do niego i oświadczał, iż dawno na niego czekał. Później oszust polecał mu ładunek złożyć w mieszkaniu, specjalnie wynajętem przez złoczyńców.

Tragarz, zasugerowany stanowczem wystąpieniem eleganckiego pana, bez słów składał paczki po otrzymaniu sowitej nagrody i odchodził.

Złodzieje na tych kombinacjach robili kokosowe interesy.

Aż oto potknęła im się noga.

Wczoraj prócz Juljana Kona aresztowano Joska Brunsteina i Arona Wajgmana. Są oni zawodowymi złodziejami warszawskimi, karanymi niejednokrotnie więzieniem.

Do Łodzi przybyli na gościnne występy.

Prócz nich aresztowano również paserkę Łaję Rozenperlową, zamieszkałą przy ul. Kilińskiego 18.

50 zawiedzionych panien

naprożno czeka na ślub z p: Paczkowskim

Swego czasu przybył do Łodzi z Nowego Sącza niejaki Jan Paczkowski.

Zamieszkał on w luksusowym apartamencie w Grand-Hotelu.

Zameldował się jako generalny inspektor firmy A. Brzeziński w Królewskiej Hucie.

Za pośrednictwem ogłoszeń werbował so bie ludzi, których za pobraniem kaucji 1200 złotych mianował tajnemi agentami sprzedaży krzyżów samoświecących w nocy.

Władze śledcze zainteresowane długim pobytem tajemniczego inspektora skomunikowały się z zarządem wspomnianej firmy, która nadesłała odpowiedź, że Paczkowski nie jest jej pracownikiem.

Jak stwierdzono, niebezpieczny ten oszust umieszczał ogłoszenia matrymonjalne w pismach i wymusał od swych ofiar większe sumy pieniędzy.

Ostatnio Paczkowski przebywał w Nowym Sączu, gdzie dopuszczał się oszustw w podobny sposób.

Ofiarą jego padło 50 kobiet.

Oszust wiedząc, że ściga go policja łódzka, usiłował zbiec, lecz porę został aresztowany na dworcu kolejowym.

Badany w urzędzie śledczym Paczkowski przyznał się do winy i tłumaczył czyny swoje brakiem środków do życia.

Dwaj fałszerze weksli

zostali skazani na rok domu poprawy

W kwietniu 1928 r. do właściciela domu przy ulicy Zielonej 15 na Bałutach Teofila Grabowskiego przybył pewien osobnik, prosząc o wypożyczenie mu 200 złotych wzamian weksla 300-złotowego, wystawionego przez Ludwika Marczewskiego, zamieszkałego przy ul. Drewnowskiej.

Grabowski na tranzakcję tę się zgodził i wypłacił nieznanemu mu osobnikowi 200 złotych. Po tygodniu do tegoż Grabowskiego zjawił się inny jakiś osobnik i, powołując się na swego poprzednika, wręczył 100-złotowy weksel, wystawiony przez właścicielkę domu przy ul. Rzgowskiej Jadwigę Hajniak, otrzymawszy za niego 60 złotych.

Jak się okazało oba weksle były sfałszowane. Po długich żmudnych obserwacjach udało się władzom śledczym stwierdzić, że jednym z oszustów jest niejaki 48-letni Stefan Karski, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej 22. Podczas konfrontowania go z poszkodowanym, oszust został poznany.

W trakcie dalszego dochodzenia Karski przyznał się całkowicie do inkryminowanego mu czynu, przyczem wskazał na 31-letniego Zygmunta Jabłońskiego, zamieszkałego przy ul. Nowaka 6, jako wspólnika. Wobec tego aresztowano również Jabłońskiego i w dniu wczorajszem odpowiadali oni za swe brudne czyny w Sądzie Okręgowym.

Karski oświadczył, że inicjatorem imprezy był Jabłoński, który weksle wystawiał on zaś puszczał je w obieg.

Jabłoński wyjaśnił, że podczas wojny polsko-bolszewickiej był na froncie, a po ukończeniu wojny wyjechał na Litwę do swych krewnych, gdzie został aresztowany i odsiady wał 3-letnie więzienie za rzekome przestępstwa polityczne, poczem został wysiedlony do Polski.

Przyjeżdżając do Łodzi zapoznał się z Karskim, który zaproponował mu fałszowanie weksli. Wskutek tego, że znajdował się w sytuacji bez wyjścia, zgodził się na to, przyczem stwierdził, że weksle fałszował nie on, lecz Karski.

Po przemówieniu przedstawiciela oskarżenia publicznego, oraz obrońcy sędzia Korwin-Korotkiewicz ogłosił wyrok, na zasadzie którego sąd skazał Karskiego na półtora roku i Jabłońskiego na 1 rok domu poprawy.

Zamach samobójczy służącej

Przed kilku dniami przybyła z prowincji do Łodzi niejaka 26-letnia Stanisława Barka, która przyjęta została w charakterze służącej do domu Abrama Frenkla przy ulicy Konstantynowskiej 30.

W sobotę jak zwykle udała się ona na spoczynek.

Nazajutrz rano znaleziono Stanisławę Barkę na łóżku, nie dając żadnych oznak życia. Kuchnia przepełniona była gazem świetlnym.

Frenklowa w jednej chwili zorjentowała się, że dziewczyna uległa zatruciu gazem świetlnym. Natychmiast zaalarmowała Pogotowie Ratunkowe, które lekarz stwierdził skon Stanisławy Barki.

Na miejsce przybyły władze policyjne z kierownikiem IV Komisarjatu P. P., komisarzem Lipskim. Stwierdzono, że Stanisława Barka popełniła zamach samobójczy.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Carewicz" Zapolskiej z Aleksandrem Węgierko

Wspaniale wystawiony, efektowny, pełen wzruszających momentów „dramat dworski" Gabrjeli Zapolskiej „Carewicz" z Al. Węgierko w roli tytułowej oraz K. Lubieńską w popisowej roli tancerki Soni, grany będzie w dalszym ciągu dziś, t. j. wtorek, w czwartek oraz w sobotę wieczorem.

Dziś i czwartek — ceny popularne. Bilety ulgowe ważne.

„Broadway"

grany będzie jeszcze trzykrotnie przed zupełnem zejściem z afisza: jutro wieczorem w piątek i w sobotę o godz. 4 po poł.

„Pygmalion" Shaw'a.

W połowie przyszłego tygodnia Aleksander Węgierko wystawia znakomitą komedję 5-aktową Bernarda Shaw'a „Pygmalion", w której odegra wyborną, dającą duże pole do popisu rolę profesora Higginsa. Świetną również popisową rolę kwiaciarki, która stopnio wo przeobraża się w damę światową, odtworzy Stefanja Jarkowska, inne role ważniejsze: A. Dunajewska, J. Bonecki, K. Kijowski.

Kasa Zamawiań przyjmuje już zamówienia na premjerę „Pygmaliona".

TEATR KAMERALNY.

„Sekretarka Pana Prezesa"

wobec niesłabnącego powodzenia grana będzie w dalszym ciągu jeszcze jutro i w piątek wieczorem oraz w sobotę i w niedzielę popołudniu.

Dziś wtorek, i w czwartek ostatnie dwa powtórzenia swawolnej komedji - anegdoty Pirandella „Człowiek, Zwierzę i Cnota".

Początek o godz. 9 wieczorem.

Sensacyjna premjera „Murzyna Warszawskiego" A. Słonimskiego.

W końcu bieżącego tygodnia Teatr Kameralny będzie miał swój „wielki dzień" — sensacyjną premjerę 3-aktowej, głośnej komedji współczesnej Antoniego Słonimskiego „Murzyn Warszawski", osnutej na tle życia warszawskiego świata żydowsko - asymilatorskiego.

Główną, popisową rolę księgarza Konrada Hertmańskiego odtworzy Michał Znicz.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wieczorem przeżywać będzie publiczność wiele emocyj na bardzo ciekawej tragifarsie Zapolskiej „Ich czworo".

Bilety sprzedają kasy teatru przy ulicy Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Piotrkowska 295.

Jeszcze tylko 4 razy „Jojne Firułkes" ściągać będzie tłumnie publiczność do Teatru w Sali Geyera, t. j. dziś, środa, czwartek i piątek o godz. 8.20 wieczorem. Od soboty zaś grana będzie na ogólne żądanie „Małka Szwarcenkopf".

Bilety na te przedstawienia sprzedaje kasa teatru.

„Dwanaście żon Jaffeta".

Najbliższą premjerą Teatru Popularnego będzie znakomity wodewil karnawałowy, urozmaicony najnowszą muzyką i tańcami p. t. "Dwanaście żon Jaffeta" w wykonaniu najlepszych sił wokalnych.

Opera dziecięca

na Wystawie Szkolnej

W dniu wczorajszym zwiedziło wystawę nauczycielstwo powiatu kaliskiego i brzezińskiego; razem do obecnej chwili zwiedziło wystawę 15.318 osób.

Z podanej cyfry widać, że zainteresowaeni wzmaga się coraz więcej i to wśród starszego społeczeństwa.

Komitet stara się umilić chwilę zwiedzania wystawy przez urządzanie koncertów, chórów i orkiestr oraz przedstawień.

W najbliższym czasie będzie wystawiona opera dziecięca H. Miłka p. t. „Taniec kwiatów" pod kierownictwem p .M. Mądalskiego, tańcami zaś kieruje znany baletmistrz p. Majewski.

NOŻEM WE WŁASNE PIERSI.

Przy ul. Kamiennej 6 zamieszkały w tymże domu 37-letni murarz Oskar Roj, korzystając z nieobecności domowników, chwycił potężny nóż kuchenny i zadał nim sobie straszliwy cios w pierś, poczem ociekający krwią runął na ziemię. Jęki denata usłyszeli sąsiedzi, którzy wezwali pogotowie ratunkowe.

Wszyscy na szaniec walki
z importem zagranicznym

Po całej Polsce, jak długa i szeroka, rozlega się hasło: „Precz z wyrobami zagranicznemi, popierajmy przemysł krajowy!" Hasło to nie jest specjalnym wytworem polskiego szowinizmu gospodarczego, lecz wyrasta z żywotnych potrzeb społeczeństwa, które widzi z przeraźliwym realizmem skutki popierania przemysłu zagranicznego, i to przemysłu, często wytwarzanego przez naszych wrogów.

Hasło samowystarczalności tak jest popularne w państwach zachodnich, że Anglik, Francuz, nawet nasz sąsiad Czech, wstydzi się kupować towar obcy, a zadawala się swojemi wyrobami, choćby jakościowe były one gorsze. U nas nietylko, że objawów tego wstydu gospodarczego nie spotykamy, lecz odwrotnie chełpimy się tem, żeśmy nabyli towar zagraniczny, bo to ma być lepszy, chociaż bywa najczęściej odwrotnie. Jeżeli więc narody o mocnych podstawach gospodarczych kierują się zdrową zasadą popierania swojszczyzny, to w Polsce ta cnota powinna mieć jeszcze bardziej żarliwych wyznawców. Pamiętajmy, że w ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy deficyt naszego handlu zagranicznego wyniósł 1,175,100,000 złotych (jeden miljard sto siedemdziesiąt pięć miljonów tso tysięcy złotych) deficytu. Czyż to nie potworna nasza lekkomyślność? Wszak tyle pieniędzy mogłoby zostać w kraju. Cóż to za potężna cyfra! Wierzyć się wprost nie chce, a jednak bolesna to prawda! I dziwimy się, że trudno nam żyć, że jest bezrobocie, że duża emigracja, że się szerzą hasła wywrotowe, że taki Stresemann wali w stół w czasie obrad Ligi Narodów, polemizując z polskim ministrem! Któż ma nas szanować, gdy się sami nie szanujemy?

Naród gospodarczy słaby, słabszy jest i politycznie. Prawda to niezbita, jak amen w pacierzu. Musimy porzucić zachwyt dla produktów obcej pracy, musimy wyrobić w sobie cnotę samowystarczalności i rozbudzić w sobie cnotę patrjotyzmu gospodarczego. Na obszarze całej Polski potworzyły się komitety i Ligi Popierania Przemysłu Krajowego w imię najżywotniejszych interesów Państwa, złożone z wybitnych przedstawicieli gospodarczych sfer urzędniczych, robotniczych, organizacyj, towarzystw. Zadaniem Komitetów jest czuwać nad grożącem nam niebezpieczeństwem zalewu kraju obcemi towarami a skierować sfery konsumujące, jak i pośredniczące w zaopatrywanie się w produkt rodzimy.

Nawet najmniejszą kupując drobnostkę, baczmy, by była wytworem produkcji krajowej. Zbrodnię z państwowego, narodowego i społecznego punktu widzenia popełnia ten, kto choćby drobnym pieniądzem popiera wyroby zagraniczne.

Wszyscy na szaniec obrony gospodarczej!

GIEŁDY

Warszawa, 14 stycznia.

Dewizy.

Belgja 123.93, Holandja 357,7, Kopenhaga 237.85, Londyn 43.24 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.86, Praga 26.40 i pół, Szwajcarja 171.68, Sztokholm 238.15, Włochy 46.69 Wiedeń 125.46.

Popyt na dewizy większy. Dolar w gotówce — minimalny. — W obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy 8.88 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 3.03. 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.44. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzynarodowych: Berlin 212.00, Gdańsk 172.92, Nowy Jork 892.00 — 892.10 (100 dol. kabel.).

Papiery procentowe.

5-proc. państw. poż. premjowa dolarowa 102.25 — 101.50 — 102.25.

Akcje.

Bank Dyskontowy 128.00; Bank Polski 190.00 — 193.00 — 192.00; B. Zw. Sp. Zar. 81.00; Kijewski 96.00; Spiess 240.00; Częstocice 48.00; Firlej 55.00; Łazy 7,25; Węgiel 98.00; Nobel 24.00; Lilpop 38.00; Rudzki 44.00; Starachowice 39.50 — 39.25.

Kominiarze warszawscy dopominają się o swoje prawa.
Magistrat stolicy łamie przepisy Ustawy Przemysłowej

Ustawa Przemysłowa w art. 8 ustala, iż przemysł kominiarski wolno prowadzić tylko na zasadzie specjalnej koncesji.

Artykuł 9 tejże ustawy stwierdza, iż ubiegający się o otrzymanie koncesji na prowadzenie wyżej wymienionego przemysłu musi wykazać się odpowiednią umiejętnością zawodową.

Wreszcie art. 43 Ustawy Przemysłowej podaje, iż władza przemysłowa I instancji ustala taryfy maksymalne po wysłuchaniu opinji samorządu gminnego lub właściwego oraz, o ile chodzi o kominiarzy — opinji Izby Rzemieślniczej.

Na tych trzech artykułach Ustawy Przemysłowej opierają się uprawnienia przemysłu kominiarskiego i możność wykonywania go przez zawodowo wykwalifikowanych fachowców.

Tymczasem magistrat m. st. Warszawy, jako władza przemysłowa I instancji, a więc poniekąd władza nadzorcza, dowolnie interpretując przepisy Ustawy Przemysłowej w kwestjach dotyczących czynności związanych z wycieraniem kominów, zewolił na wykonywanie przemysłu kominiarskiego funkcjonarjuszom straży ogniowej, pozostającym na służbie gminy m. st. Warszawy.

Jest to niewątpliwie pogwałceniem przepisów Ustawy Przemysłowej, albowiem pominąwszy wszystko, art. 9 rozporządzenia o prawie przemysłowem mówi wyraźnie, iż tylko osoba fizyczna może wykazać dowód umiejętności zawodowej, odbyć naukę i praktykę, a warunków tych nie może dopełnić osoba prawna, anonimowa lub zbiorowa.

Tymczasem władze miejskie stolicy wbrew rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przeprowadziły od pół roku monopolizację tego przemysłu na poszczególnych terenach m. Warszawy.

W ten sposób przemysł kominiarski oddany w ręce straży ogniowej, stał się niedostępnym w centrum miasta dla ludzi, którzy zawód swój wykonywują na krańcach miasta i oczyszczają przewody kominowe gmachów reprezentacyjnych, jak np. Zamku, Belwederu, ministerstw i t. p.

Postępowanie magistratu krzywdzi w wysokim stopniu zawód kominiarski i podważa jego byt.

Pozatem oddanie wycieru kominów straży ogniowej naraża miasto na straty, gdyż magistrat nie pobiera opłat za te czynności od właścicieli domów, a utrzymanie oddziału kominiarskiego wśród straży ogniowej pociąga za sobą znaczne koszta i jest jeszcze jednym przypadkiem próby komunalizacji przemysłu i rzemiosł.

Wobec powyższego władze sprawujące nadzór nad gospodarką magistratu m. st. Warszawy winny jak najszybciej znieść monopol magistracki odnośnie do przemysłu kominiarskiego, albowiem gwałcenie obowiązujących praw i odbieranie chleba ludziom wykwalifikowanym w danym zawodzie nie powinno być tolerowane w niepodległem Państwie Polskiem.

Śląsk świeci przykładem

Zbiórka na budowę pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich", który ma stanąć w morzu w Gdyni, rozwija się nader pomyślnie. Obecnie należy podkreślić niezmiernie czynną akcję, podjętą przez społeczeństwo śląskie, z inicjatywy wojewody, dr. Grażyńskiego. Składki groszowe od szerokich warstw robotniczych i urzędniczych napływają codziennie z każdej gminy i z każdej polskiej organizacji. W ten sposób budowa tego pomnika, symbolizującego złączenie Polski z morzem, nabiera szczególnego znaczenia. I w tym wypadku groszowy patrjotyzm Ślązaków świeci przykładem całej Polsce. Dotychczas zebrano ogółem około 150.000 zł.

W najbliższym czasie odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu, które zadecyduje o powołaniu komitetu artystycznego i rozpisaniu konkursu na budowę pomnika.

PORADY PRAWNE DLA KUPCÓW.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich — Andrzeja 34 komunikuje, że w poniedziałki i piątki od godz. 8 do 9-ej wiecz. odbywają się w lokalu Stowarzyszenia porady prawne dla kupców.

ZAWIADOMIENIE.

Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" zawiadamia cechy łódzkie i powiatowe, że posiada na składzie druki umów terminatorskich, które nabywać można w biurze „Resursy" przy ul. Kilińskiego 123.

Ulgi dla pielgrzymów jadących do Rzymu

w roku jubileuszowym Ojca św.

Według doniesienia „Osserwatore Romano", pielgrzymi, którzy w roku jubileuszowym Ojca św. udadzą się do Rzymu, będą korzystali z następujących ulg na kolejach włoskich: 30 procent zniżki otrzymają pielgrzymki, liczące od 25 do 50 osób; 50 proc. — grupy, mające więcej niż 50 osób w grudniu 1929 r. każdy pielgrzym otrzyma zniżkę 50 proc.; 30 proc. — w ciągu całego 1929 roku (dokładnych wiadomości udziela sekretar jat Komitetu jubileuszowego, Rzym 111, via della Sefora.

Ułatwienia te są ważne od 15 stycznia do 31 grudni 1929 r., karty ulgowe w ciągu 15—30 dni. Pielgrzymi w drodze do Rzymu lub z powrotem mogą obejrzeć świątynie w Padwie, Loreto, Assyżu. a także w Pompei i opactwo w Motecassino, które w bieżącym roku obchodzi 1400-lecie swego istnienia. Również i tramwaje rzymskie zgłosiły gotowość poczynienia różnych ułatwień dla pielgrzymów, którzy będą chcieli udać się do bazylik rzymskich, katakumb i t. d.

Wspomniany wyżej komitet jubileuszowy zamierza wydać specjalne karty pielgrzymie, które mają być rozdawane darmo wszystkim pielgrzymom i których okazanie ułatwi ich po siadaczom zwiedzanie muzeów watykańskich, katakumb i t .d. Karty te będą uprawniały do uczestnictwa w publicznych audjencjach papieskich.

Wydany będzie również specjalny przewodnik dla pielgrzymów, zawierający najniezbędniejsze wiadomości. O przysłanie tego przewodnika należy się zwracać do wspomnianego wyżej komitetu.

Pierwszy kominiarz

W Buenos Aires, stolicy Argentyny, nie brak kominów, chociaż nie wszystkie budynki są w nie zaopatrzone, jak w Europie.

Dopiero w ostatnich latach Argentyńczycy przyszli do przekonania, że ich stolica nie leży w gorących krajach i że centralne ogrzewanie jest zimą niezodzowne.

Mnoży się zatem kominów coraz to więcej, a tu kominiarza ani na lekarstwo. Wreszcie ulitował się nad Argentyną pewien Wiedeńczyk, nazwiskiem Hans Katzenhofer, i osiedlił się tam jako kominiarz. Obiecywał sobie, że trafi na grunt podatny i kominy złotodajne. Ale niebawem przekonał się, że tam nie mają pojęcia o zawodzie kominiarskim i nie uznają potrzeby czyszczenia kominów. Nie znał coprawda języka, ale nie zrażał się tem, bo postanowił świat argentyński zadziwić zdolnościami swemi i przekonać o swej niezbędności. Ubrał się pięknie w cylinder, przewiesił swe narzędzia rzemieślnicze przez ramię i udał się na poszukiwanie zanieczyszczonych kominów. Ale na ulicach powstał gwałt. Kobiety żegnały się, dzieci uciekały z krzykiem, a reszta gapiów widząc, że to człowiek z krwi i kości, ale jakiś taki dziwny, szła w ślad za nim ze śmiechem i wygłaszając najrozmaitsze uwagi. Ale Hans był nieustraszony i szedł tak długo, aż nie natrafił na dzielnicę cudzoziemców, europejczyków, gdzie go przyjęto z entuzjazmem. Klijentela wzrastała z dnia na dzień, wobec czego musiał sobie kupić rower, a niebawem sprawi sobie auto i założy wielkie przedsiębiorstwo kominiarskie z licznymi czeladnikami i uczniami i stanie się niewątpliwie miljonerem.

„Ja też."

Młody małżonek dostał z urzędu skarbowego wezwanie do podania swego majątku i dochodu w celach podatkowych. Skrupulatnie wypełniony blankiet zwrócono mu z dopiskiem: „Nie podano wiarygodnie swej żony".

Podpisał pod tem: „Ja też" i odesłał z powrotem.

Bądź wstrzemięźliwy w jedzeniu i piciu!

Żarłoczność szkodzi zdrowiu i sprawności fizycznej

Fakt to stanowczo udowodniony, że większość ludzi je za dużo i zbyt łapczywie. Niedawno zajął się fizjolog amerykański, Chittendon, tym problemem i przeprowadził w tym celu znaczną ilość eksperymentów.

Chittendon doszedł do przekonania, że dla utrzymania organizmu w znakomitej sprawności wystarcza zupełnie trzecia część pożywienia, które pobieramy naogół. Bardzo szkodliwą jest również łapczywość w jedzeniu. Człowiek nie jest tak z natury stworzony, aby mógł odrazu spożywać wielkie ilości pokarmów.

Chittendon zastanawia się nad przyczynami tej żarłoczności, cechującej większość ludzi, i dochodzi do wniosków bardzo ciekawych.

Im bardziej wyrafinowane spożywamy pokarmy, tem mniej w nich znajdujemy witamin i soli mineralnych, niezbędnych dla naszego organizmu. Temu brakowi, którego smakiem nie odczuwamy, staramy się nieświadomie przeciwdziałać nadmiarem i żarłocznością. Ustawiczny brak witamin i soli mineralnych wytwarza w człowieku nieokreśloną żądzę jedzenia, jakąś pustkę, jakieś poczucie nienasycenia.

Jeśli człowiek powróci do djety racjonalnej, znika natychmiast owa skłonność do nadmiernego i żarłocznego jedzenia. Uwzględnienie obok mięsa i potraw mącznych, także pokarmów roślinnych, a zwłaszcza surowych (owoce itd.), to najlepszy środek na pozbycie się owej szkodliwej przesady w pobieraniu pokarmów.

Chittendon zatem sądzi, że umiarkowana i racjonalna djeta, to fundament naszego zdrowia. Również osoby pracujące fizycznie, nie powinny przeładowywać żołądka w tej złudnej nadziei, że nadmiar jedzenia wytwarza nadmiar sił. Rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Organizm przeciążony funkcją trawienia i asymilowaniem pokarmów, zużywa na to zbyt wiele swej energji, co oczywiście musi odbić się nader ujemnie na wydajności pracy.

I tak kulisi chińscy, którzy należą do najlepszych robotników, jedzą wprost nieprawdopodobnie mało, niektórzy z nich poprzestają na jednorazowem i to wcale nieobfitym posiłku dziennym. Chitendon przytacza między innemi postać Benjamina Franklina, który mimo przysłowiowej wstrzemięźliwości w piciu i jedzeniu, dożył patrjarchalnego wieku.

A więc nie jedzmy za dużo i zbyt żarłocznie.

Która godzina?

Czas jest względny. Rano, południe i wieczór w różnych częściach świata.

Gdy w Polsce, np. w Warszawie, mamy godzinę 12 w południe, równocześnie biją zegary w Petersburgu, Moskwie, Bukareszcie, Atenach, Konstantynopolu, Jerozolimie, Kairo i w Kapstadzie w Afryce południowej — godzinę 1 w południe. W tym samym czasie jest godzina 11 min. 20 w Amsterdamie, zaś w Londynie, Edynburgu, Dublinie, Brukseli, w Paryżu, Bordeaux, Madrycie, Lizbonie, w Marokko i Algierze godzina 11 przed południem!

Gdy w Warszawie mamy godzinę 12 w południe, dzwonią równocześnie zegary na wyspach Sandwicz 12.30 w nocy, w Alasce 1 w nocy, w San Francisko 3 w nocy; we wschodniej Kanadzie i we wschodnim Meksyku jest godzina świtu rannego 4, a w Nowym Orleanie, Centralnej Kanadzie i w Meksyku zachodnim godzina 5 rano.

Godzina 12 w południe w Warszawie równa się w Labradorze, w Nowym Jorku, w Panamie, w Brazylji wschodniej i w Peru godzinie 6 rano. W tym samym jednak czasie w Mezopotamji, na Madagaskarze i w Afryce brytyjskiej liczą godzinę 2 po południu (14-tą), w Tomsku, na Ceylonie i w Indjach zachodnich godzinę 4 minut 30 po południu (16.30), w Irkucku i w Siam godzinę 5 po południu (17-tą), na Jawie godzinę 6 minut 20 po poł. (18.30), w Pekinie, w Hongkong, na Filipinach i we wschodniej Australji 7 wieczór (19-tą), w Tokio i we Władywostoku 8 wieczór (20-tą), w Nowej Gwinei i na Sidney godz. 9 wieczór (21-ą), w Nowej Zelandji godzinę 10 minut 30 w nocy (22.30), a na wyspach Fidżi godzinę 11 w nocy (23-ą).

Bardzo nieznaczne wahania o godzinie 12 w południe wykazują obok Warszawy, Sztokholm, Kopenhada, Wiedeń, Budapeszt, Berlin, Zurych, Rzym, Wenecja, Tunis i miejsco wości położone w Afryce na terenie Kamerunu, Konga i południowo - zachodnich wybrzeży Afryki.

Potęga... pocałunku

Z życia hrabiny rosyjskiej Marji Tarnowskiej

Fatalne skutki miały pocałunki rosyjskiej hrabiny Marji Tarnowskiej. Poślubiła ona człowieka, który mógłby być jej ojcem; to też odrazu poczęła mężowi zdradzać, robiła to jednak tak sprytnie, że ten z niczego nie zdawał sobie sprawy.

Pewnego razu mąż wyraźnie na jej cześć wydał wielki bal. Cały czas młoda hrabina tańczyła z pięknym młodzianem w ten sposób, że mąż zapomniał o dobrem wychowaniu i zaczął jej robić uwagi. Zamiast odpowiedzi — młoda kobieta objęła swego tancerza i pocałowała go w usta. Pocałunek ten miał skutki zgoła nieoczekiwane. Jej mąż wyzwał młodzieńca na pojedynek i zabił go strzałem w serce. Wobec tego hrabina postanowiła się rozwieść z mężem, a prowadzenie sprawy o rozwód zleciła adwokatowi, który by najsłynniejszym w całej Rosji prawnikiem. I jego również awanturnica ta obdzieliła pocałunkami. Spowodowawszy wskutek tego rozwód adwokata z jego własną żoną, porzuciła go wkrótce i udała się w podróż z niejakim Komarowskim. Przepuściwszy w krótkim czasie olbrzymi majątek swego niewolnika, którego namawiała zresztą do zamordowania Tarnowskiego, lecz bezskutecznie, poszukała sobie nowego wielbiciela, a wszyscy, którzy kolejno tę rolę pełnili, oświadczyli, że ulegali nie innym jakimś powabom tej kobiety, lecz jedynie czarowi jej pocałunków.

Każdy nowy wielbiciel stawał się takim samym niewolnikiem, jak wszyscy poprzedni. Jednemu z tych wielbicieli opowiedziała Tarnowska jak okrutnie Tarnowski z nią się obchodził. Doprowadzony do szału pocałunkami człowiek udał się do mieszkania Tarnowskiego i zastrzelił go.

Zabójstwo popełnione zostało na terenie Włoch na krótko przed wojną światową i stanowiło sensację wszechświatową.

Pojedynek dwuch 17-letnich młokosów

o... 16-letnią koleżankę

W miejscowości Oberursel w Niemczech wybuchła między kolegami, 17-letnim uczniem gimnazjalnym Henrykiem Schottem i towarzyszem jego, Fryderykiem Wolsem, walka na rewolwery, która zakończyła się śmiercią Schotta. Jak się okazało, przyczyną tragedji była koleżanka studentów, 16-letnia dziewczyna, która okazywała miłość Wolsowi. Żandarmerja aresztowała mordercę z rewolwerem w dłoni.

Najlepszy materjał na synowę

Na dowcipny sposób wpadł pewien włościanin duński, który pragną ożenić swego syna. Sprosił kilkanaście dziewcząt na ucztę, ustawiwszy poprzednio miotłę tak, by przeszkadzała wchodzącym. Nadchodzące dziewczęta przeskakiwały zręcznie przez miotłę, jedna nawet potknęła się o nią. Jedna tylko dziewczyna podniosła miotłę i nawet zamiotła kurz ze schodów. Pomysłowy gospodarz tę właśnie dziewczynę wziął za żonę dla syna dając obojgu suty posag.

Też powód do samobójstwa

Japończyk odbiera sobie życie z powodu niepocerowanych skarpetek

Swego czasu wyraził się b. cesarz Wilhelm, że kobieta winny interesować jedynie trzy K, t. zw. po niemiecku: „Kinder, Kirche, Küche" (dzieci, kościół, kuchnia). Dzisiaj czasy zmieniły się bardzo i nawet praktyczne dawniej Niemki, coraz więcej czasu poświęcają zabawom, zaniedbując się w obowiązkach żon i matek. To też historja, jaką poniżej podajemy, wydałaby się w Europie zmyślona, a jednak naprawdę zdarzyła się w.... Japonji.

P. Kowada, Japończyk, spostrzegł pewnego dnia, że jego skarpetki posiadają wielką ilość dziurek niezacerowanych. Zaczął tedy czynić z tego powodu żywe wymówki swej małżonce, pani Hukuko Kowada, — twierdząc, że żona, która nie ceruje skarpetek mężowskich, nie spełnia swego najświętszego obowiązku.

Gdyby pani Hukuko Kowada była Europejką, odpowiedziałaby mężowi poprostu:

— Nie zawracaj mi głowy! nie miałam czasu, bo grałam w tennisa, a zresztą, jeżeli ci chodzi o cerowanie skarpetek, to mogłeś się ożenić z moją babcią.

Ale pani Kowada była Japonką i brała te rzeczy zupełnie na serjo i to tak bardzo na serjo, że otruła się.

Samobójczyni pozostawiła list, w którym oznajmia, że kobieta nie umiejąca wypełnić najprostszych obowiązków gospodarskich — nie powinna żyć.

Sprawdzony sen.

Dzisiaj w nocy śniło mi się, że spadłem z wysokich schodów".

„I musiałeś wchodzić z powrotem na górę?"

„Nie, na szczęście obudziłem się, gdy byłem jeszcze na dole".

Do akt Nr. 1026/28 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego **Bronisław Dębowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 23 stycznia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana licytacja ruchomości, należących do Aleksandra Pinno i składających się z mebli, ocenionych na sumę zł. 935.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Zielonej Nr. 5-a.

Łódź, dnia 11 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
Bronisław Dębowski.

Do akt Nr. 1660/1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi **A. Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Przejazd pod Nr. 78, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Braci Bergman" i składających się z 2 koni, ocenionych na sumę 1000 zł.

Łódź, dnia 12 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1595/1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi **A. Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 32, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Władysław Janeczek i Stefan Józefowicz" i składających się z mebli, wozu, rolwagi i narzędzi ślusarsko-kowalskich, ocenionych na sumę 600 zł.

Łódź, dnia 12 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 906/1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi **A. Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza pod Nr. 23, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Leona Herszmana i składających się z mebli, ocenionych na sumę 1650 zł.

Łódź, dnia 12 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 21/ 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XIV rewiru, zamieszkały przy ul. Zachodniej Nr. 36, obwieszcza, że w dniu 25 stycznia 1929 roku od godziny 10-ej zrana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 131, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z maszyn należących do Józefa Goldkranca, oszacowanych na zł. 600.—

Łódź, dnia 9 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
Józef Tomaszewski.

Do akt Nr. 1341/1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XIV rewiru, zamieszkały przy ul. Zachodniej Nr. 36, obwieszcza, że w dniu 30 stycznia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kopernika pod Nr. 6, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli, należących do Adolfa Boksleitnera, oszacowanych na 2560 zł.

Łódź, dnia 27 grudnia 1928 r.

KOMORNIK
Józef Tomaszewski.

Do akt Nr. 1341/1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XIV rewiru, zamieszkały przy ul. Zachodniej Nr. 36, obwieszcza, że w dniu 30 stycznia 1929 roku od godziny 10-ej zrana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 121, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli, należących do Jakóba Edelsteina, oszacowanych na 2950 zł.

Łódź, dnia 27 grudnia 1928 r.

KOMORNIK
Józef Tomaszewski.

Rep. E. Nr. 285/28 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach **Wacław Walter**, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 23 stycznia 1929 roku o godz. 10 zrana w Głownie na przedmieściu Swoboda, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Icka Lidermana i Pinkusa Rozenkranca, a mianowicie: 4 metry desek sosnowych, ocenionych na zł. 480

Brzeziny, dnia 8 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
W. Walter.

KONKURS

Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" ogłasza niniejszem konkurs na objęcie kierownictwa bufetem klubowym przy towarzystwie.

Zgłaszać się do biura ul. Kilińskiego № 123, od 11-ej do 1-ej p. p. mogą tylko siły fachowe z odpowiednią kaucją. 1213

Do akt № 1694 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław **Stopczyński** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 stycznia 1929 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Rajtera № 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dory Frenkiel i składających się z 75-ciu tuzinów reform damskich zimowych, oszacowanych na sumę zł. 2250.

Łódź, dnia 4-go stycznia 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński

Do akt № 1508 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Stanisław Stopczyński**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej 56 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Witolda Filipczyńskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1920.

Łódź, dn. 7-go stycznia 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński.

Do akt № 1980 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U.P. Cyw., ogłasza, że w dniu 24-go stycznia 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej № 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Teodora vel Tobjasza Rozenblata, składających się z skarpetek i firanek, oszacowanych na sumę złotych 2800.

Łódź, dn. 14 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt № 1514 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Stanisław Stopczyński**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynomskiej Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C, ogłasza, że w dn. 12 lutego 1929 r., od godz 10 rano w Łodzi, przy ul. Wrześnieńskiej 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Walentego Kospino i składających się z cholewek, skóry i obuwia, oszacowanych na sumę zł. 418.

Łódź, dn, 12 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński.

Do akt № 1687 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 stycznia 1929 r, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 57 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka vel Moryca Gutsztadta i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł 890.

Łódź, dn. 14 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Biżuterję kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja" Piotrkowska № 123. 1040

Rolwagi, Towarowe bryki, kożuch do sprzedania, Kilińskiego 32.

4 siatki do zamknięcia drzwi lub okien okazyjnie do sprzedania. Warsztat Ślusarski, P. Nikodemski, ul. Piotrkowska 17. 647

Zaginęła metrykuła Bogusławy Wandachowicz, Abramowskiego 15. 650

Kupię każdą ilość starych gazet, Trombkowski, ulica Składowa № 23.

Piec szamotowy żelazny sprzedam. Marysińska 10 m, 2 od 2-ej dd 7-ej p. p. 645

Wolne posady

Potrzebny czeladnik stolarski, Wróbla 10. 648

Potrzebny podręczny stolarz, Sauanowski, ulica Brzezińska 61.

Potrzebna inteligentna wychowawczyni do dzieci. Piotrkowska 103 m. 2 640

Czy jesteś członkiem L. O. P. P?

Potrzebni chłopcy do sprzedaży i roznoszenia gazet. Zgłaszać się z kaucją 10 zł. do adm. „Hasła" Al. Kościuszki 73.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**